

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

WYDAWCA: LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 7-
Z dostawą do domu kor. 8-30
Na prowincyi mies. . . kor. 9-
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadruk za wiersz nonp. 2 k.
Drobie ogłoszenia 25 h. za wiersz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 31.
Cena numeru pojedynczego:
50 hal.

Szlakiem Hallera.

Z górą lat 120, jak żołnierz polski rozpoczął swoją wędrówkę.

Szedł nieprzerwanie, dniami-nocami, „borem-lasem, z biedy i z głodu przymierając czasem”.

Nie było ziemi, „tu, za morzem i wszędzie” nie było walki o wolność, którejby. On nie usławił krwią ran swoich ofiarnych.

Gdy nie mógł inaczej, to na obczyźnie, gdy zaś mógł, to w kraju ojczystym łuny pożarów powstaniec zapalał, nieraz wbrew własnym wygodnym rodakom podnosząc oręż czynu.

W czas burzy piorunowej, która w te ostatnie lata rozplątała nad światem, nie mógł nie zjawić się żołnierz polski.

Wywołany wołą i rozkazem Józefa Piłsudskiego dnia 6 sierpnia 1914 roku, wyszedł w pole, odrazu walcząc w części tylko na ziemi ojczystej, w części zaś już od samego początku na ziemi obcej.

II. brygada Legionów, późniejsza słynna „brygada karpacka”, ta, której w udziale przypadał zaszczytny bój kaniowski i krwawa tułaczka po niezmierzonym obszarze rosyjskiego imperium, rozpoczęła swe działanie na obcej ziemi węgierskiej, w kraju dla żołnierza polskiego niezbyt gościnnym.

Z pod Marmaros Sighetu żołnierz-legionista swą wędrówkę rozpoczął przelewaniem krwi za wolność Węgier, za co mu one później wywdzięczą się drutami kolczastymi Husztu, więziennymi murami tegoż samego HMarmaros Sighetu.

Wśród karpackich wodzów — obok Zielińskiego, Roji, Minkiewicza i innych, na czoło wysunął się Józef Haller, dowódca 3 pułku.

Wybuch wojny, wymarsz strzelców Piłsudskiego w dzień 6 sierpnia — są dla Hallera nakazem działania.

W pamiętny, pogodny dzień 29 sierpnia wyrusza ze Lwowa na czele Legionu wschodniego.

W drodze musi toczyć ciężką walkę z tymi, którzy ten świetny, kilkutyśięczny hufiec postanowili zdemobilizować. (Narodowi demokraci, Red.).

Nie udało mu się wprawdzie uratować Legionu wschodniego dla sprawy wojska polskiego.

Sam jednak pozostał z garścią nieustępliwych, a wzmocniony przez hufiec śląski, tworzy podstawę późniejszej II. brygady.

Pozostał i później, gdy większość Legionów nie chciała składać „Beselerowskiej” przysięgi, gdy w następstwie tego co najdzielniejszy żołnierz dostał się za druty kolczaste Szczypiornia i Benjaminowa, Piłsudskiego i Sosnkowskiego wywieziono w głąb Niemiec, Roję zaś zwolniono z Legionów.

Haller chciał za wszelką cenę wytrwać.

Żołnierz z krwi i kości, nie zważa na to, co się działo w Polsce, i choć serce mu tak samo, jak innym, krwawiło się, trwa pod żołnierskim sztandarem.

Aż przyszła owa zła noc brzeska.

Poszedł za głosem sumienia polskiego, za nakazem honoru.

Podnosi bunt przeciwko zaborczej władzy austriackiej.

Koło Kaniowa, w chwili, gdy usiłuje przejść przez Niemców i podstępnie, stacza z nimi kilku-

Haller w Warszawie

20 kwietnia generał Haller przybył do Warszawy.

Entuzjastyczne powitania. — Mowa Hallera.

Wołania tłumów: „Gdańsk musi być naszym”.

WARSZAWA. 21 kwietnia noc. (Pat.).

Generał Haller wczoraj, o godzinie 11 przedpołudniem, przybył do Warszawy.

Przed przybyciem.

Już od wczesnego ranka na placu przed dworcem w Alejach jerozolimskich zebrały się nieprzeliczone tłumy publiczności. Gmach dworca był wspaniale udekorowany chorągwami i zieloną. Zjawili się mnóstwo, sztandarów cechowych.

Przed dworcem

ustawiły się szeregi piechoty i oddziały kawalerii. Na dworcu oczekiwali gen. Hallera delegaci Sejmu, delegaci rządu, delegaci Rady miejskiej i magistratu, delegaci wojskowości z ministrem Leśniewskim na czele, delegacya wszystkich niemal rodzajów broni, reprezentanci rozmaitych stowarzyszeń, członkowie misji koalicyjnych, przedstawiciele prasy itd. Gdy o godzinie 11 ujrano zbliżający się pociąg, kapcie zainfornowały hymn narodowy.

Powitanie wodza

odbyło się przy wejściu na dworzec kolejowy. Do Hallera przemówił imieniem rządu minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, następnie imieniem Sejmu przywitał przybyłego p. Grab ski, imieniem miasta prezes Rady miejskiej Ba-

liński, imieniem stowarzyszeń społecznych. Dy-mowski. Niesłychany entuzjazm wywołało

przemówienie gen. Hallera,

który — w imieniu armii — witał stolicę i wzywał do solidarności narodowej. Następnie oddał hołd Francji i państwu sprzymierzonym, a w końcu wyraził uznanie i cześć żołnierzowi polskiemu. Wśród dźwięków orkiestry chwycili następnie oficerowie na ramiona gen. Hallera i

zanieśli go do hotelu Polonia.

Pochód udał się następnie z dworca przed hotel Bristol, gdzie pełnomocny minister francuski, Prallon, w otoczeniu dostojników polskich zjawiał się na balkonie. Nieprzebrane tłumy publiczności zajęły całą przestrzeń przed budynkiem. Niesiono transparenty z napisami: „Nie schowamy miecza dopóki nie odzyskamy Gdańska”. Następnie Prallon, którego przemówienie przerywano często okrzykami:

„Gdańsk musi być naszym”!

P. Prallon, wyrażając w imieniu republiki francuskiej dla naczelnika państwa, rządu i armii uznanie, oświadczył, że przedłoży swemu rządowi słuszne i gorące żądania Polaków. Przemówienie to powtórzył po polsku p. Baliński. Kapela odegrały następnie Marsyliankę i hymn narodowy polski.

Belina zajął Wilno.

Zdobycie Nowogródka oraz Baranowicz.

W Wilnie radość ludności nieopisana.

WARSZAWA. Komunikat sztabu gen. z 19 kwietnia. Oddziały naszej jazdy, pod dowództwem pułk. Beliny, zajęły wczoraj Wilno. Pułk kowieński zajął Nowogródek. Oddziały gen. Oleszańskiego po 5-dniowych zaciętych walkach zajęły Baranowicze. Bolszewicy uciekają w panice. W zdobytym Wilnie radość nieopisana.

W Wilnie uliczne walki z miejscowymi bolszewikami.

WARSZAWA. Komunikat z 20 kwietnia br.

dniową bitwę, pierwszą w tej wojnie bitwę polską z Niemcami, realizując w ten sposób program Piłsudskiego, który zaraz po obaleniu caratu pierwszy zwrócił front czynu polskiego przeciwko drugiemu z kolei zaborcy.

Tułacza droga żołnierza polskiego po ziemiach dalekich, nieswoich, zakończyć się ma wspaniałym szlakiem Hallera u wrót dawnego portu polskiego, którego wzięcie w ponowne posiadanie da Polsce siłę i możliwość pełnego rozwoju.

Front litewsko-białoruski. W zdobytym przez nas Wilnie toczą się walki uliczne z miejscowymi bolszewikami. W nasze ręce wpadło kilku członków rządu bolszewickiego na Litwie i Białorusi.

Front galicyjski. Pod wpływem ataków od wschodu nieprzyjacieli pod wieczór, dnia 19-go kwietnia br. rozpoczął odwrót z Basiówki i Sokolnik. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiówkę. Dążąc dalej za nieprzyjacielem, wzięto w nocnym ataku wieś Rodowice i odparto do linii Polanka-Zamek-Glinna. Współdziałając w odwrzuceniu nieprzyjaciela pod Lwowem, ruszyły również oddziały załogi lwowskiej do ataku.

Cieszy się zatem dzisiaj wraz z całym narodem żołnierz polski, że tak pięknie ma się zakończyć tułacza dola jego towarzyszy, cieszy się i nie wątpi ani na chwilę, że przywrócony ojczyściej ziemi żołnierz Hallera wraz ze swym dowódcą stanie do zgodnej pracy pod wspólnymi rozkazami Naczelnego Wodza, w ogólną pracę zbiorową wnieśli nie tylko swe siły, zdolności i sławę, ale i tę żołnierską swą dobrą wolę i twardy, karny wobec Ojczyzny, rycerski hart.

Sztab generalny o wielkiem zwycięstwie pod Lwowem.

Zajęcie Czyszek i Sołonki. — Kilkaset jeńców. — Bogaty łup.

(Dalszy ciąg komunikatu sztabu gen.)
Nieprzyjaciół w odwrocie na całym południowym odcinku. Wzięliśmy górę Kopań, za 7 liniami obsadzonych okopów, oraz Zubrę, Sokolniki, Wulę Siedlowską, Las Gaj i Poświęta. Nasze oddziały przepędziły tylne straż nieprzyjacielskie z Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Wólki, z Czyszek, Zubrzyckich i Sołonki. W ataku odznaczyły się oddziały wielkopolskie, strzelców

lwowskich oraz 18 pułku piechoty. Zdobytych tych operacji jeszcze nie przeliczona. Dywizja lwowska zdobyła dnia 20 bm. jedno działo, mnóstwo amunicji, sprzętu wojennego oraz 24 kulomiotów. Wzięto kilkaset jeńców, w tem kilku oficerów. Kontratak nieprzyjaciela odparto na zdobytych pozycjach. Nie udały się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem a Rawą Ruską. Front wołyński. Starć wojennych nie było.

Bukowina, Obroszyn, Stawczany, Polanka i Hodowica.

LWOW. 21 kwietnia. W uzupełnieniu wiadomości o walkach, stoczonych w dniach ostatnich, podać można, że atak na południe od Lwowa poprzedzony został akcją na naszym prawym skrzydle, wskutek której było zajęcie Bukowiny,

Obroszyna, Stawczan, Polanki i Hodowicy. Oddziały grupy lwowskiej wzięły przeszło 300 jeńców, kilka karabinów maszynowych, jedno działo, mnóstwo amunicji i granatów ręcznych.

O rozejm z Ukraińcami.

WIEDEN. 21 kwietnia, noc. Biuro koresp. donosi z Paryża: Prezydent Paderewski powołał do Paryża gen. Rozwadowskiego celem podania

do wiadomości konferencji pokojowej warunków, pod jakimi mogłyby być zawarty rozejm z Ukraińcami.

W sprawie świadczeń wojskowych.

Do komisji sejmowej, zajmującej się stosunkami panującymi w wojsku, zwrócono się ze sfer obywatelskich miasta z prośbą o usunięcie dotychczasowych metod i sposobów organizowania oddziałów roboczych.

Komisja, po rozpatrzeniu sprawy, przysłała do wniosku, że jakkolwiek rozumie konieczność robót i ich ogromne znaczenie dla obrony miasta, to uważa, że system dotychczasowy nie prowadzi do celu i uciążliwa powadze władz polskich.

Po konferencji w tej sprawie z komendą i prezydentem miasta, na wniosek p. t. w. Hausnera, uchwalono zwołać w tej sprawie do gminy konferencję złożoną z przedstawicieli

cieli gminy miasta Lwowa, gminy wyznaniowej żydowskiej, Komendy miasta, Dyrekcji policji, przedstawicieli ze sfer organizacji obywatelskiej. Konferencja odbędzie się we wtorek, dnia 22 kwietnia o godzinie 5 popołudniu — w prezydium.

W DNIU I MAJA

odegra teatr miejski

"KORDYANA"

Juliusza Słowackiego.

Bilety do nabycia w administr. „Dziennika Ludowego” od godz. 9—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Lwowianin w Warszawie.

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1919.

(Koresp. „Dziennika Ludowego”).

(Dokończenie).

Tymczasem... Warszawczycy wystarczają koncepcji żartek, niezawsze dowcipny, aby całą kategorię współrodaków zakwalifikować, jako kiepskich Polaków. Jadający nie z jednego pieca chleba i kaszą często rękę, którą błogosławił i którą go przed niewolą babilońską chronił — pan Nowaczyński — opowiedział Warszawie koncept o jakimś skretenizowanym biurokracie ostatniej sorty p. Bobiczku, który pochodził z Galicji, co wystarczało, by wszystkich rodaków najofiarniejszej może dzielnicy Polski — nazwać „bobiczkami”.

I Warszawa się cieszy i bierze żart na seryo.

Lekka Warszawa przechodzi nad tragicznymi stosunkami łatwo do konceptu. I to, co może wywołać rumieniec wstydu i krwawy ból, przemieni w attycki humor. Ot cały bolesny separatyzm Poznańskiego. Mówi się tu: „Poznańskie? A tak, to zaprzyjaźnione mocarstwo”.

Niech żyje Zjednoczenie! ale wspólna granica? — Toż buciki, podróżują w trojnasób. Co, prawda, jestto bolesne, ale strach Poznańskiego przed rozszalałym paskarstwem warszawskim,

syfistycznym wrzodem na organizmie Polski, jest uzasadniony.

Nazwagi, przy powierzchownem patrzeniu, zdawałoby się, że niemasz szczęśliwszych ludzi nad Warszawian. Od najpiękniejszego pieczywa z przyczystej maki, skończywszy na zagranicznych owocach — wszystko to śmieje się wyzywająco z poza szyb wystawowych sklepów, spożywczych, bufety modnych tu barów (pokoi śniadankowych) uginają się od smakowitych wyszukanych, jakichś oko Lwowianina, nawet za dawnych dobrych czasów przed wojną nie widziało.

Ale te rajskie widziadła, jak przed Tantalem, cofają się przed proletaryatem, przed robotnikiem, przed inteligentem, o ile nie należy do cechu paska. Ceny są szalone. Przechodzą galicyjskie. Tyle marek trzeba dać w Warszawie, ile koron w Galicji, a często więcej — jeśli teraz postawimy się w położenie Lwowianina z koronami swoimi o kursie 43 mk za 100 K, to można naprawdę nie zapomnieć długo pobytu w Warszawie. Ujednostajnienie monety na ziemiach polskich — to dziś winno być najbardziej piękną sprawą miarodajnych czynników. Pokój w pensjonacie dziennie kosztuje 15 marek, całodziennie najskromniejsze utrzymanie, 3 razy dziennie pożywienie, 18 marek, razem 33 mk, zamienimy to na korony, dostaniemy cyfrę 76—77 koron dziennie. Ale zgło-

Świąteczne nadzw. wydanie „Dziennika”.

Wydany przez nas wczoraj nadzwyczajny dodatek „Dziennika”, mimo, że drukowaliśmy go w możliwie wielkim nakładzie, został rozchwytywany do tego stopnia, że nie jesteśmy dziś w możności doreczyć go naszym prenumeratom. Nie możemy też powtórzyć zawartych w nim wiadomości, gdyż stałoby się to kosztem aktualnego materiału.

Rejestrujemy więc krótko jego treść:

Z placu boju donieśliśmy o dalszych postępach naszej ofensywy zapoczątkowanej wypadem na Czarowską Skalę i Winniki. Zajęto Basiówkę, Sokolniki, Koziełniki, Sichoń, Czyżki. Od południa i od wschodu nie grozi już bombardowanie miasta.

Z frontu litewskiego donieśliśmy o zajęciu przez wojska polskie Wilna i Grodna. Wiadomość ta pochodzi z prywatnych źródeł i wymaga jeszcze urzędowego potwierdzenia.

Wreszcie szczegółowe informacje o rzeczywistym przyjeździe do Warszawy pierwszych transportów wojsk Hallera, których część niewątpliwie przybędzie i do nas, aby walczyć o przynależność Lwowa do Polski.

Wkońcu najsmutniejsza, ale stała kronika pisma lwowskiego — wykaz zabitych i rannych, obejmujący dwadzieścia kilka nazwisk jako ilustracja warunków, w jakich Lwów obchodził swe święta.

Gorące rozchwytywanie tego dodatku świadczy, że spełniliśmy dobrze nasz obywatelski obowiązek.

3 ostatniej chwili.

Strejk generalny w Siedmiogrodzie.

BUDAPESZT. 20 kwietnia. (Radio stacji lwowskiej). Według wiadomości z wielu miast Siedmiogrodu, rozpoczęli tamże robotnicy strejk generalny. W wielu miastach robotnicy uzbroili się celem zaatakowania Rumunów, walczących z węgierską czerwoną gwardią od tyłu. Rosyjanie przygotowują się do energicznego napadu na rumuński front, wskutek czego rumuńska armia musi wyteżyc wszystkie swoje siły do powstrzymania ofensywy rosyjskich wojsk czerwonych.

dniesz po takim menu i pójdziesz do „baru”: 1 wódeczka, 2—3 kanapki, bombka i zapłacisz 10—16 marek. Albowiem ceny nierówne. Im podrożniejszy lokal, tem droższy. Korzystaj Lwowianinie, z doświadczeń poprzedników swoich... Wstępujemy do skromnej, na oko, mleczarenki: „Kresy”. Za szybką napisy: „Dziś kolduny i kolebiak”. Przysmaki litewskie, musimy zapoznać się z opiewanymi potrawami. Kombinujemy: może ci kresowiacy znają biedę i nie zedra jak gdzie indziej.

Ponoć usługują hrabianki, ziemianki itp. bóstwa. Bolszewików jeszcze nie ma w Warszawie, czyż nie do dobrowolności i bardzo sobie chwala to zajęcie dla „celów”. Broń Boże, gdyby kto zażądał spełnienia tychże samych funkcji, jako obowiązku. Byłoby to zbrodnia narodowa i... boję się powiedzieć ze względu na ukaz gen. Iwaszkiewicza.

Jest tu wprowadzić ciasno, ciepło, siedzimy w jakowychś koszyczkach przy stoliczkach małych, jak do cerowania pończoszek, ale usługa i bliższa znajomość, jakby powiedział Słowacki, z poetycznymi litewskimi koldunami, białoruskimi kolebiakami — a wreszcie rachuneczek — imponują zabójczo. Obiad skończony — 25 „mareczek”. O dla Boga! Warszawa lubi zdrobniałe wyrażenia, zdradza wielkie sprawy — tylko nie... rachunki.

Kazimierz Iskrzyk.

TEATR STYLOWY Od niedzieli 20. do piątku 25. kwietnia

CHIMERA

ul. Akademicka 8.

Senzacyjny program detektywiczny

JOE DEEBE

NAJLEPSZY PRZYJACIEL

4 części.

znakomity detektyw w sensacyjnej tragifarsie detektywicznej

Z frontu lwowskiego. Sokolniki po inwazji ukraińskiej.

LH Od dwóch dni zaszła we Lwowie wielka zmiana. Wschód i południe nie grożą już śmiercionośnym gradem pocisków, którym tak hojnie sfałowała dotąd artyleria ukraińska, bezcelowym, barbarzyńskim niszczeniem miasta, świadcząc, że jest ono oblegającym najzupełniej obcem, że go w posiadanie nie obejmą — nasycając jedynie najbardziej dzikie instynkta bezustannym mordem bezbronnych i burzeniem gmachów i świątyń stolicy.

Zmianę tę sprowadził

brawurowy atak wojsk polskich

15 bm., dzięki któremu odzyskano Czarłowską Skalę, oraz w nocy 19 bm., pamiętnej dla Lwowian nocy, kiedy po huraganowym, nieznanej dotąd sile na froncie lwowskim ogniu, nieprzyjaciół rozbitych, opuścił cały szereg miejscowości na południowym wschodzie miasta.

Celem zwiedzenia niedawnej widowni zaciętej walki i zetknięcia się z nieszczęśliwymi mieszkańcami wiosek, letwo opuszczonych przez watahy ukraińskie, udała się współpracownica nasza autotobilem

do Sokolnik,

wsie, gdzie walec wojny poczynił ogromne спустoszenia, gdzie wróg hulał z szczególną zawziętością, gdyż wieś jest rdzennie polska.

Oto, co opowiada nasza współpracownica:

Jedziemy szybko ul. Grodecką, mijając szereg domów, straszliwie poniszczonych eksplozją na tle czarniowieckim, poczem wjeżdżamy na gościniec kulparkowski. Teren ten był od szeregu miesięcy bezustannie ostrzeliwany. Podziurawione dachy i ściany świadczą wymownie, o ciężkich przejściach tej okolicy. Na polach i błoniach przylepłych widnieją pozostawione zasieki z palów drzewnych i drutów kolczastych; droga przejeżdżają wolna konne patrole Poznańczyków w rogatywkach siwych; z bystrych oczu bije radość i duma.

Niektóre okopy woda ddeszczowa zalała zupełnie, inne jednak budowane były z całym nakładem pracy, sporządzono nawet kryte schronienia „dekungru“, opatrzone drzwiami i wyszczelnione słomą.

Po obu stronach drogi ciągną się szeregiem obwarowania z drutów kolczastych, bez widocznych uszkodzeń, snąc w szybkiej ucieczce opuszczone.

Towarzyszący nam oficer, rodem z Witebska, opowiada, iż

gwałtowny atak wojsk polskich wywołał wśród Ukraińców ogromną konsternację.

Plan ataku na całym froncie powiódł się we wszystkich szczegółach znakomicie. Wojsko polskie nacierało z brawurą i zapalem, a w linii tyralierskiej znajdował się i sam dowódca, gen. Jędrzejewski. W niektórych punktach, jak np.

w lesie Oświeca, dochodziło także do starcia na bagnety.

Rusini nigdzie długo nie mogli dotrzymać placu.

Nastroj wśród wojska.

Żołnierze po znojnym trudzie rachują i wybierają zdobyte karabiny, naboje i granaty ręczne, ładują je na wozy, inni przygotowują kawę na wielkiej kuchni polowej niemieckiej, ustawionej w szopie. Na drodze rzędem stoją tabory wojskowe. Palą się ogniska, otoczone przez szare grupy wojaków. Niektórzy w rogatywkach, inni jeszcze w okrągłych „szwabskich“ czapeczkach.

— Nie macie orzełków? — pytamy.

— Co tam teraz orzełki — odpowiada jeden, żywy jak iskra chłopak, trzepiąc szybko obcym dla Lwowianina akcentem — jak z hajdamakami zrobimy porządek i wrócimy do domu, to sobie taką, o, — pokazuje — kokardę przypnę.

Okazuje się, że młodzi ci wojacy brali już udział jako poniewolni „żołnierze niemieccy“ w walkach „pod Werdunem“, we Flandryi, w rozmaitych okolicach frontu zachodniego, sztukę wojenną zatem znają dobrze, a doświadczenie przeszli niejedno.

W ciągu rozmowy z zuchami uderza nas przede wszystkim niesłychane oburzenie na Ukraińców i ich barbarzyńskie metody walki, ochota bojowa i chęć jaknajszybszego wygnania wroga i uwolnienia ludności polskiej od prześladowań.

Sokolniczanie.

Wieś przedstawia obraz okropnego zniszczenia. Znaczna część spalona, chaty i domy puste, ludności we wsi nie widać. Po drodze do Sokolnik wiodącej tu i ówdzie ciągną grupki włóścian motykami w rękę: wracają do opuszczonych siedzib. Dwóch pozostałych we wsi Sokolniczan pytamy o czas inwazji. Rozżaleni opowiadają, iż Ukraińcy zabierali przemocą ludność polską i uprowadzali na wschód. Mieszkańcy budowali sobie lochy podziemie i tam kryli się przed prześladowcą.

Ruskie oddziały zabrały włościanom wszystkie narzędzia rolnicze, plugi, brony, itp. Brak też zupełnie nasion, uprawa ziemi zatem w obecnych warunkach nie będzie wprost możliwa.

W chatach Sokolniczan rozłazasowali się żołnierze ruscy w przekonaniu, że nie prędko tsad się ruszą. Na święta przygotowali sobie mnóstwo jedzenia, które w popłochu porzucili, ku uciesze Poznańczyków.

Dziś nieliczni pozostali mieszkańcy od razu przyjaźnili się serdecznie ze zwycięskimi oddziałami polskimi, które pochodzą z Poznania i jego okolic, miejscowości zapewne niezbyt dawnej Sokolniczanom znanych...

Tak po wiekach niewoli poznaje się cała Polska...

leżące w łóżeczku, cudem ocalało. Urządzenie dwu pokoi i ściana dzieląca je zupełnie zniszczona.

Do szpitala powszechnego przywieziono:

4) Rozalię Spilówną, liczącą lat 18, ranią w brzuch podczas walk w Zubrzy, i jej brata
5) Jana Spilę, liczącego lat 16, rannego w nogę.

Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło i odwiozło do szpitala powszechnego rannego na ulicy.

6) Jana Arendę, liczącego lat 35, furmana, rannego w głowę i nogę.

Ofiary ostrzeliwania miasta.

Lwów, 22 kwietnia.

W nocy w ub. poniedziałek nieprzyjaciół ostrzeliwał miasto z północno-wschodniej strony, skąd jeszcze mogą dochodzić jego pociski. Jeden granat wpadł o godzinie drugiej w nocy do mieszkania p. Somersteinów, gdzie ranił w nogę:

- 1) Irenę Somersteinową,
- 2) Maryę Sztukartównę, bonę, w plecy i nogę,
- 3) Annę Bojcun, kucharkę, w czoło. Dziecię,

Pokłosie ofenzywy.

(?) Dowódcy i sztab, którzy przygotowali cały plan zwycięskiej akcji, położyli dla miasta naszego niepoślednie zasługi.

Nie mniejsza zasługa jednak — co podkreślają sami poszczególni dowódcy — przypada w udziale wykonawcom-żołnierzom, tym szarym szeregowcom, którzy rękoma własnymi i bagnetami podważali nieprzyjacielską linię, pierśią własną czynili w wrogim oblężniczym pierścieniu szczyby i wyłomy, zziębnięci, potem i kurzem lepkiem okryci, niejednokrotnie padając ze znużenia, ścigali wroga, nie dając mu wytchnienia, tym, co niejednokrotnie miast pokarmu i odpoczynku domagali się... amunicji, tym, co przedwcześnie porwali się z linii tyralierskiej do ataku i krwią znaczyli swoje ślady, niechaj padną słowa czci i wdzięczności — od nas i miasta całego.

Tryumf dnia minionego — to nie tylko tryumf wodzów — ale i żołnierzy.

Ze stanowiska zimnej oceny wojskowej dzieła, dokonane przedwcześnie — jest wielką mądrą pracą, uwieńczoną niezwykle skutkiem.

Uderzenie na odcinku prawdopodobnie 17 do 20 km. było jednym z największych w tej polskiej wojnie.

Podobnem było uderzenie Smigłego z Włodzimierza wołyńskiego w kierunku Stochodu i obecne na Litwie, o którym donosi komunikat sztabu generalnego z 20 bm.

Z całej akcji 20 bm. i paru poprzednich dni odnosi się wrażenie wielkiej planowości i harmonii dobrego planu ze znakomitem wykonaniem.

Akcja obfituje w szereg wspaniałych fragmentów. Do takich należy wzięcie Basiówki i umocnionego wzgórza Kopań.

Jakkolwiek nawet laicy cywilni podziwiać muszą wspaniałe sukcesy minionych dni — to jednak wiele ust pyta się

czy Lwów jeszcze może być ostrzeliwany?

Na to odpowiedź już każdy mieszkaniec znał. Od północy i północnego wschodu — ta przykra możliwość istnieje. Jednak ostrzeliwanie nie może być tak groźnem, jak wtedy, gdy nieprzyjaciół mógł z 3 stron kierować na miasto ogień kilkunastu baterji. Dziś prawdopodobnie z 2—3 stanowisk dział nieprzyjacielskich mogą padać jeszcze pociski na ulice. Unieszkodliwienie takiego ognia jest już możliwe przez samą działalność naszej artylerji. Znieśliśmy tyle — znieść winniśmy obecnie z tą samą cierpliwością daleko mniejsze zło.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek, 22. kwietnia o godz. 2:30 popoł. „Żołnierz królowej Madagaskaru“, krotowidła w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We wtorek, 22. kwietnia o godz. 6 wiecz. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ubiegłą niedzielę przywieziono do Pogotowia rat. kobietę młodą, nieznanego nazwiska, która popełniła zamach samobójczy wypiszą spórą dozę lysoformu. Niedoszła samobójczyni wzbierała się przed użyciem lekarskich środków lecz w końcu dała się przekonać i po przepłukaniu żołądka odesłano ją do domu. Dalej zgłosiły się następujące osoby:
Rozalia Szawaj z wywichniętą szczęką, Gabel Herman, dorożkarz, pokąsany w bójce w palec u ręki, i Cael Wilder, furman, kopnięty przez konia. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

Kino KORSO

Program świąteczny
Od niedzieli 20 b. m. aż do odwołania

Film monopolowy 2.000 metrów długi.
TRZYDNIOWA MAJÓWKA

...Z CUDZA ŻONA

niebywała, pełna arcywesołych epizodów i przygód młodego
żonkosia w 4 aktach
Nadto sensacyjny dramat.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Po świętach wystawiona zostanie oryginalna komedia współczesna Bol. Górczyńskiego p. t. „Konstytucja”. Odbywają się nadto próby z „Horsztyńskiego” Słowackiego, który wystawiony zostanie w zupełnie nowym opracowaniu scenicznym na jubileusz pracy scenicznej i reżyserskiej dyr. Romana Żelazowskiego, który w dziele tem, jednym z najpotężniejszych w naszej twórczości dramatycznej, odtworzył rolę tytułową. W operze czynią się przygotowania do uroczystego „Tygodnia Moniuszkowskiego”, który rozpocznie się w dniu 5. maja, jako w dzień rocznicy urodzin genialnego kompozytora, uroczystą „Akademią”. Punktem kulminacyjnym będzie wystawienie „Halki” w zupełniejszej, niż dotąd, inscenizacji, opracowanej przez prof. Niewiadomskiego. — Personal operetkowy odbywa próby z efektownej operetki Lehara p. t. „Wesoły Astronom”.

Z PRZEDMIEŚĆ I MIASTA. W ubiegłą sobotę wieczorem na Lewandówce został p. Zygmunt Steinwulc napadnięty przez kilku mężczyzn, którzy go bijąc poranili nożami. Ofiarę napadu odwieziono do szpitala powszechnego. Również tu odstawiono Wiktora Świerczyńskiego, którego w niedzielę przedpołudniem znaleziono w stanie nieprzytomnym leżącego na jednej z ulic miasta.

Z MIZERYI TYTONIOWEJ. Straż bezpieczeństwa przytrzymała na pl. Teodora Leiba Szuberta, który sprzedawał „drama” po jednej konie za sztukę. Skonfiskowano mu 70 sztuk tego „marcypanu”.

Z DNIA I NOCY. Z magazynu Zakładu żydowskich sierót przy ul. Janowskiej pod l. 26 a skradziono nocą 240 puszek mleka kondensowanego, 50 kg cukru, nieco grysiku i pewną ilość kawy, wartości 1800 koron.

Na Ochronkę Im. Piłsudskiego:

Z okazji imienin Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, 1 kompania 36-go pułku piechoty koron 547,50; Oddział telefoniczny 36-go pp. koron 75; Tabor 36-go pp. koron 197,50. Razem złożono przez sierżanta St. Macińskiego kwotę 820 kor.

Dalsze datki przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego”.

W SPRAWIE REJESTRACJI AUSTR. POŻYCZEK WOJENNYCH. Odnosnie do komunikatu urzędowego z 15 kwietnia 1919 L. M. 17515/19 i w sprawie rejestracji austr. pożyczek wojennych podają podpisane instytucje finansowe do wiadomości publicznej, że dokonają zgłoszenia tylko dla tych subskrybentów swoich, którzy udzielił im zlecenia w tym kierunku osobiście lub listownie za przedłożeniem lub przesłaniem oryginalnych efektów, tymczasowych potwierdzeń lub dowodów depozytowych.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Bank ludowy, Ziemski Bank kredytowy, Akcyjny Bank związkowy, Gal. Kasa oszczędności, Miejska Kasa oszczędności, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Wiedeński Bank związkowy, Union Bank, Powszechny Bank depozytowy, Towarzystwo bankowe „Mercury”.

WYPŁATA POŻYCZEK. Galic. Wojenny Zakład kredytowy we Lwowie, pl. Smolki 3, powołując się na poprzednie ogłoszenia w dziennikach, przypomina, że z przyznanego przez Ministra skarbu kredytu 10-milionowego podejmuje wypłatę pożyczek w obszarach sytuacją wojenną niezagrożonych w myśl następujących zasad:

1. a) przedewszystkiem wypłacać będzie dalsze raty pożyczek częściowo już zrealizowanych, o ile wypłata ta celem ukończenia odbudowy lub

uruchomienia przedsiębiorstwa okaże się bezwarunkowo konieczną i pod tym dalszym warunkiem, że dłużnicy, podejmujący jedną z dalszych rat złożą deklarację co do zrzeczenia się ewent. pretensji do Galic. Wojennego Zakładu kredytu, w razie odroczenia na czas nieograniczony lub nawet odmówienia wypłaty reszty przyznanego kredytu;

b) o ile po zaspokojeniu żądań kategorii a) pozostanie do dyspozycji jeszcze jakaś kwota, wypłacać będzie pierwsze raty w wypadkach, w których dłużnicy dopełnili już wszystkich warunków promesy i wykażą, że licząc na uzyskanie pożyczki do odbudowy (uruchomienia przedsiębiorstwa już przystąpili, a bez pomocy kredytowej odbudowy dokończyć nie mogą, oraz pod tym dalszym warunkiem, że złożą deklarację jak wyżej.

W obu tych wypadkach jednak tylko o tyle, o ile względy ogólnogospodarcze udzielenie pomocy kredytowej czynią koniecznym, a pożyczka będzie statutowo zabezpieczoną; tem samem kredytu udzielane za gwarancją b. rządu austriackiego są wykluczone.

2. Celem zorientowania się o rozmiarach żądań kategorii a) i b) wszyscy reflektanci winni w terminie do końca kwietnia br. żądania swoje zgłosić, dołączając potwierdzenie Starostwa względnie Magistratu, że odbudowę (gospodarstwa, domu, przedsiębiorstwa) rozpoczęli, bez dalszej pomocy kredytowej musiałaby odbudowa zostać zaniedbana, oraz, że jej kontynuowanie leży w ogólnogospodarczym interesie kraju.

Roman Feldstein

plutonowy komp. karabinów maszyn. Baonu Radomskiego, odznaczony krzyżem obrony Lwowa.

zginął śmiercią bohaterską w obronie Lwowa, pod Obroszynem dnia 19 kwietnia 1919 r., przeżywszy lat 17.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę, dnia 23 kwietnia br., o godz. 3 popoł. z kaplicy na Technice na cmentarz Łyczakowski, zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych Rodzice i rodzzeństwo.

Komunikaty.

TECHNICY DENTYSTYCZNI odbędą zgromadzenie we środę, dnia 23 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Koralmickiej 6. Porządek dzienny: 1) Znaczenie 1-go Maja (ref. tow. Dr. Stupnicki). 2) Zgłaszanie bezrobotnych. — Za związek: Aleks. Katz.

STOW. ZAWODOWE I ZAMOGOWE POMOCNIKÓW HANDLOWYCH i urzędników prywatnych we Lwowie zawiadamia swoich członków, iż konsum handlowców zostanie otwarty we środę, dnia 23. bm. przy ul. Sobieskiego l. 20.

Zgłoszenie na rozdział darów amerykańskich, jak: oliwy, mleka kondensowanego i t. p. przyjmuje się codziennie między 9 a 12 przedpołudniem.

PREZYDYUM KOŁA MIEJSCOWEGO KOLEJARZY zaprasza wszystkich członków zarządu Koła na posiedzenie we wtorek 22, punktualnie o godz. 5 popołudniu w lokalu przy ul. Grodeckiej 69. Sprawa bardzo ważna.

STOW. „OGNIŚKO KOBIET” i „DOM KOBIET” przeniosły się z dawnego lokalu przy ul. Brajerowskiej 14 do nowego lokalu przy ul. Sykstuskiej 23, II piętro.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie dziś we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 5 popoł. u kaflarzy.

OGŁOSZENIA.

Browning mało używany kal. 765 kupię. Cena obojętna. Zapłata na żądanie w dobrym tytoniu lub prowiantach. Wład. Michalski, Wydział kraj., Biuro pracy, Mickiewicza 5, oficyna III. p., godz. 10—2. 262—2

DOKUCZLIWE I PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MASĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 3 Kor., 6 Kor. i 10 Kor.

MYDŁO DO TEGO: 3 Kor. i 6 Kor.

ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 2 Kor.

JEDYNY SKŁAD I WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH.

Zakład dentystyczno-techniczny

Dra PILECKIEGO, Batorego 4

wykonuje zęby złote i w kauczuku białe, wyjmuje i plombuje bez bólu, skutecznie wszelkie naprawy. Dla legionistów ceny znacznie niższe.

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Razimierzowska 12, Pasaż

Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podlewskiego l. 7. 24 310

Dentysta dr. Lewandowski

powrócił. Lwów, pl. Hallcki l. 7, II. p.

Specjalista chor. wenerycznych, skór. i moczowych

Dr. Wilhelm Lanterstein

ord. od 11—1 i 2 1/2—5

Lwów, ul. Sykstuska l. 37 (róg Słowackiego).

Stampille kauczukowe

oraz metalowe wykonuje najspieszniej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Monogramy srebrne

na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Tabliczki mosiężne

na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Tablice nagrobkowe

metalowe dla (poległych legionistów) po K. 30 wykonuje rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. p., róg Szajnochy.

Sekundaryusz szpitala powszechnego

Dr. Z. GROSSEK

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12—3, Lwów, Rynek l. 41, I. piętro. 269—2

Mistrz

w nabijaniu skórek. Jedyna pracownia „Sohlenschronerów”, ul. Jagiellońska 1 b

„SNAPSHOT“

Spółka fotograficzna z ograniczoną poręką

Lwów, ulica 3-go Maja 11 a

fabryczny skład aparatów fotograficznych.

SPECYALNE LABORATORYUM WYKONUJE WSZELKIE PRACE Z ZAKRESU NOWOCZESNEJ FOTOGRAFII, W SZCZEGÓLNOŚCI

reprodukcyjne i powiększenia.

Zast. naczel. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.